CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 406.727.

# KURIER PORANNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 300 | Kraków, czwartek dnia 3 listopada 1938 r. | Rok II

# Francuski min. finansów domaga się opodatkowania bogaczy — i płaci dymisją

Paryż (ar. Już we wtorek rano rozeszły się w kołach politycznych sensacyjne wiadomości o przebiegu rady gabinetowej, dyskutującej zarządzenia finansowe i gospodarcze rządu. Wiadomym się stało, że starły się dwie koncepcje:

Premier Daladier wysunął zapowiedziany na kongresie radykałów, projekt uzdrowienia finansów państwa droga opodatkowania całej ludności. Minister finansów Marchandeau przeciwstawił się temu, uważając, iż projekty Daladiera obniżą zdolności nabywcze ludności i odbiją się fatalnie na stanie gospodarki. Min. Marchandeau wysunął natomiast wielki plan, przewidujący podwyższenie podatku od kapitałów, specjalne opodatkowanie kapitału bankowego i przedsiebiorstw konfiskatę złota i kontrolę dewiz.

Plan ten — przypominający pod pewnymi względami styczniowy plan rządu Bluma — spotkał się z stanowczym oporem Daladiera oraz kilku innych ministrów. Było to zresztą do przewidzenia, skoro niejeden z tych ministrów związany jest bezpośrednio z kołami finansowego kapitału, który musiałby wpłacić koszty, uzdrawiającego gospodarkę, planu min. finansów.

We wtorek, w godzinach wieczornych kontynuowano na radzie gabinetowej dyskusje nad projektem p. Marchaudeau. W wyniku jej — minister finansów podał się do dymisji. Daladier zwyciężył. Komunikat oficjalny donosi w tej sprawie że na prośbę premiera p. Marchaudeau pozostał w rządzie obejmując tekę min. sprawiedliwości, zaś dotychczasowy kierownik resortu sprawiedliwości Paweł Reynaud objął tekę ministra finansów. Oznacza to zapowiedź nowych danin nałożonych na społeczeństwo francuskie.

Sprawa odbije się niewątpliwie żywym i, być może, niosącym niespodzianki echem na najbliższym posiedzeniu parlamentu.



## Nie będzie plebiscytu polsko-czechosłowackiego

# Polska uzyskała od Czechosłowacji nowe tereny

Warszawa (r) W wyniku wymiany not pomiędzy rządem polskim a czechosłowackim ustalono nową granicę pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Obie strony zrezygnowały z plebiscytu na terenach spornych. Mieszana komisja wyznaczy nową granicę do 15 listopada na terenach Śląska, zaś do 30 listopada na terenach Słowacji.

Poczynając od północy nowa granica obejmuje część gminy Hermanice, zawierającej obszary jezior i zabezpieczające kolej Bogumin—Cieszyn oraz węzeł kolejowy w Boguminie. Dalej, granica biegnie przez miejscowość Michałowice, objmując część gminy Michałowice i Szonów z dwoma szybami węglowymi.

Wzamian za to oddajemy część Szobiszowic oraz skrawek gminy Domasławic, zamieszkałych w większości przez Czechów. Dalej uzyskujemy Ligotę Górną, aż po rzekę Morawkę, która w swoim górnym biegu stanowić będzie granicę naturalną polsko-czeską. Obszary te, dzięki swemu pięknemu krajobrazowi, przedstawiają tereny o dużym znaczeniu turystycznym.

Jeżeli idzie o czadeckie, rektyfikacja granicy obejmuj linię kolejową Jabłonków—Zwardoń. Sama Czaca pozostanie po stronie Słowacji

Dalej rektyfikacja granicy dotyczy obszaru Wysokich Tatr, a więc Jaworzyny.

Nowa linia graniczna przechodzić będzie od Rysów poprzez Wysoką, Ganek Polski, Grzebień, oraz szczyt Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca następnie w kierunku północnym, łącząc się następnie ponownie z dotychczasową linią graniczną.

W ten sposób nasze tereny turystyczne i wypoczynkowe tatrzańskie powiększone zostały niemal w dwójnasób.

W przywróconym do Polski terenie znaidują się dwie piękne doliny wysokogórskie, a mianowicie Dolina Białej Wody i Dolina Jaworowa.

Idąc dalej na wschód zanotować należy że droga idąca z Niedzicy do Szczawnicy znajdzie się na terytorium Polski.

W rejonie Żegestowa nowa granica obejmie obszar kilkunastu kilometrów kwadratowych t. zw. Łopatę Małą. Ogółem w wyniku poprzedniej i ostatniej zmiany granicy polsko-czeskiej i polsko-słowackiej do Polski powraca obszar obejmujący około 1050 km.

## O swobodę słowa

# Zapowiedź ograniczenia konfiskat

Warszawa (r) Masowe konfiskaty jakim ulega ostatnio prasa niezależna, skłoniły Syndykat Dziennikarzy w Warszawie do energicznego zajęcia się tą żywotną dla opinii publicznej i dziennikarstwa sprawą. Znamienną uchwałę Syndykatu podaliśmy nie dawno do wiadomości czytelników.

Obecnie, w wyniku tej uchwały delegacja Związku Dziennikarzy R. P. w osobach pp. redaktorów Giełżyńskiego, Wiewiórskiego, Kozłowskiego, Piotrowskiego i Zyngera odwiedziła dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych p. Wacława Zyborskiego i w obecności kierownika ref. prasowego ministerstwa Wiktora Piotrowicza przedstawiła aktualne postulaty prasy, wynikające ze wzmożonej w ostatnich czasach liczby konfiskat.

W rozmowie poruszono konfiskaty, pozostające w związku z wyborami. Delegacja podkreśla zwłaszcza konieczność zapewnienia prasie swobody omawiania zagadnień samorządowych w okresie wyborczym i powoływała się przytem na okólnik p. prezesa rady ministrów i ministra spraw wewn. w sprawie czystości wyborów oraz na jego stanowisko, uznające zasadę wolności prasy.

Dyrektor Zyborski oświadczył, że stosunek władz, nadzorujących prasę, pozostaje stale życzliwy dla niezależności prasy i że dążeniem władz tych jest ograniczenie konfiskat do niezbędnych konieczności państwowych.

Przedstawiony przez delegację materiał będzie zbadany przez ministerstwo.

## Henleinowcy rozczarowani

Karlsbad (z) Jednym z pierwszych zarządzeń nowych władz w Sudetach było utworzenie obozów koncentracyjnych w Freiwaldau i Elbogen pod Karlsbadem. Zaraz w pierwszych dniach po utworzeniu obozów przywieziono do Elbogen trzy autobusy, wypełnione robotnikami z Hermanshutte. Obecnie do obu obozów przywieziono członków henleinowskiej straży porządkowej, którzy po zajęciu Sudetów przez wojska niemieckie jawnie wyrazili swe niezadowolenie z zarządzeń nowych władz, ograniczających dotychczasowe swobody i wolności osobiste, jakie istniały w Sudetach pod „panowaniem obcym".

# Posiedzenie synhedrionu czyli rewelacje „Gazety Polskiej"

„Gazeta Polska" ogłosiła rewelację o tym, jak to w decydującej dla państwa chwili menerzy partyjni knuli misterną intrygę.

Oto co pisze „G. P.":

„Mało kto wiedział o tym, a jeszcze mniej ludzi pamięta, eż w dniu 1 października, owej pamiętnej soboty, gdy naród cały oczekiwał odpowiedzi Pragi na ultimatum rządu polskiego — spokojny i skupiony ale gotowy rzucić na szalę zwycięstwa wszystkie swoje siły — że owej soboty odbyła się w dyskretnym zaciszu prywatnego mieszkania w Warszawie poufna konferencja kilkunastu panów. Mieszkanie należało do ks. Zdzisława Lubomirskiego b. regenta, a kilkunastu panów to był sam kwiat przewódców partyjnych naszej opozycji. Stronnictwo Narodowe i Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Str. Pracy (Front Morges) a wszystko to razem uświetnione obecnością przedstawiciela Lewiatana. Panowie ci dokonali owej pamiętnej soboty charakterystycznego dla nich zjednoczenia.

Nie na rzecz zwycięstwa zawiązała się wówczas ta partyjna konfederacja, ale przeciwnie na rzecz sromotnej porażki i tchórzliwej rejterady.

•

Tymczasem okazało się, że „konferencja partyjna" była zwykłą wymianą zdań pomiędzy zaproszonymi przez ks. Lubomirskiego osobami. „W wyniku tej wymiany zdań, pisze „Warsz. Dz. Nar." wbrew temu, co pisze urzędówka ozonowa — wyjaśniono, że większość „partyjnych przewódców" nie widzi najmniejszych podstaw do tego aby ktokolwiek w ich imieniu „przedstawiał ich opinię Panu Prezydentowi Rzplitej".

Red. Niedziałkowski w „Robotniku" pisze b. dosadnie o ludziach, podpatrujących przez dziurkę od klucza, co daje spaczoną perspektywę, zaś prof. Rybarski, wymieniony jako uczestnik „konferencji" ogłasza list do redakcji, w którym czytamy:

W konferencji u ks. Zdzisława Lubomirskiego między uczestnikami której „Gazeta Polska" i mnie wymieniła, ani nie uczestniczyłem, ani o niej nie wiedziałem.

Prostując tę wiadomość pragnę zarazem podkreślić, że gdybym był został zaproszony na konferencję przez b. prezesa Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych (z ramienia obozu rządowego) w tak ważnej chwili dla międzynarodowego położenia Polski wziąłbym w niej udział mimo różnic politycznych, które mnie dzielą zarówno od jej inicjatora jak i jej uczestników.

Taki jest plon „rewelacji" „Gazety Polskiej" — dużo huku i kilka sprostowań.

## Na marginesie

# Przeklęta epoka

Dzisiejszy, jakże suchy a przecież tak głęboko wymowny margines poświęcamy ostatnim uchodźcom żydowskim. Skąd są ci uchodźcy? Na to pytanie na łamach naszego pisma odpowiedzieć nie sposób... W ub. tygodniu byliśmy skonfiskowani w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę — a więc cztery razy...

• • •

Dzieją się rzeczy straszne, rzeczy potworne. Krwawi serce, rozum pojąć nie zdolny... 10 marek do kieszeni i jedź w świat — nagle, niespodziewanie, na poniewierkę i nędzę.

• • •

Wyjątek z apelu zamieszczonego na łamach prasy żydowskiej p. t. „Nieśmy pomoc najnieszczęśliwszym"

Stoimy wszyscy wobec wstrząsającej tragedii braci naszych, którzy znaleźli się nagle w sytuacji rozpaczliwej. Kobiety, starcy, dzieci, oderwane od rodziców pozostały bez dachu nad głową, bez środków do życia, bez opieki, bez pomocy.

• • •

W Krakowie olbrzymi pokup na prasę angielską, prasę francuską. — „Populaire" — organ socjalistów francuskich podaje moc szczegółów...

•

Ogłoszenie, które przeszło przez „ucho igielne" cenzury;

Jonas Szyja, uchodźca z Lipska da znak życia swej żonie, zamieszkałej obecnie w Krakowie, w Gimnazjum Hebrajskim, przy ul. Brzozowej.

Ktokolwiek wiedziałby coś o wymienionym, proszony jest o łaskawe natychmiastowe informacje pod wyżej podanym adresem.

•

Ręce wyciągają się ku niebiesom.. Jakże przeklinaną jesteś epoko, w której żyjemy...

K. M.

*Na granicy francusko-niemiecko-luksemburskiej*

# „Serdecznie łakniemy pieniędzy..."

Luksemburg, w październiku

Granica francusko - niemiecka. Ściślej: niemiecko-francusko-luksemburska. Północ. Na motorze, z niewynnym reflektorem błąkam się w poszukiwaniu niemieckiej stacji granicznej Perl.

Po drugich perypetiach dotarłem wreszcie do Perl, liczącej około 1000 mieszkańców. Niespodzianką dla mnie stanowił stosunkowo duży ruch, jaki panował w tej porze. Przyjazd mój wywołał sensancję, tym większą, że na motorze powiewała flaga Polski, kraju, którego przedstawiciele bardzo rzadko tędy jeżdżą.

Na zapytanie policjanta, w jakim celu tutaj przybyłem, odpowiedziałem, że pragnę przenocować w Perl, przyjrzeć się stacji granicznej i udać się w dalszą drogę do Luksemburgu. Wnet znalazł się usłużny mieszkaniec, który rozpoczął poszukiwanie noclegu dla mnie. Trwało to dość długo, bowiem wszystkie zajazdy były zajęte. Przez kogo nie udało mi się dowiedzieć. Zresztą zbyt natrętna indagacja na granicy, tym bardziej przez cudzoziemca, jest niepożądana i może się dla niego skończyć poważniejszą nieprzyjemnością...

Wreszcie uczynny mieszkaniec wynalazł mały pokoik. Wypadało odwdzięczyć się za przysługę, więc zaprosiłem go na piwo. Przyjął chętnie zaproszenie. Rozpoczęliśmy pogawędkę. Towarzysz okazywał duże zainteresowanie moją osobą, wobec czego uważałem za stosowne okazać mu paszport, jako najodpowiedniejszą, szczególnie na granicy, legitymację. Po kilku kuflach piwa, gdy rozmowa nasza stała się swobodniejsza, rozmówca mój pokazał również swoją legitymację. gdy popatrzyłem na nią, ogarnęło mnie przez chwilę dziwne uczucie. Legitymacją była bowiem ukryta po drugiej stronie klapy blaszka, na której widniały znane dobrze litery „Gestapo". Teraz dopiero pojąłem troskliwość i pmoc, jaką okazał mi mój przygodny znajomy.

Był to 30-letni mężczyzna. Pragnął poświęcić się umiłowanym studiom. Brak środków materialnych. Wreszcie wybór: Gestapo.

Rozmowa reszta na temat polityki. Po kilku zdaniach przekonałem się, że towarzysz sporo wie o Polsce, Z uwagą wysłuchałem jego politycznego „expose" na temat Polski. Muszę przyznać, że w słowach jego przebijała duża szczerość i szacunek.

Dalsza pogawędka przerwana została na chwilę pojawieniem się barczystego mężczyzny. Towarzysz przedstawił go, jako kierownika miejscowego oddziału partii. Przez chwilę niemcy rozmawiali ze sobą płynnie po... francusku. Opowiedzieli sobie kilka żartów w „argot". I znowu wrócilismy o Czechosłowacji — Gdy zastanawiałem się przez chwilę nad odpowiedzią, pośpieszył niejako z pomocą: „Zdaje się, że myślicie to samo, co my". Odpowiedzi już nie udzieliłem...



Z kolei wygłosiłem „expose" o Polsce. Gdy go spytałem, dlaczego właśnie tu, interesuje się specjalnie Polską, powiedział, że **„co najbliższe, to najciekawsze"**. Najbliższe? Przekonał mnie o tym, dorzucając na koniec: Pochodze z Górnego Śląska — stąd nieco więcej wiem o was.-."

Koło południa udałem się w dalszą drogę. Kilka kilometrów z powrotem, nowa granica i — Luxsemburg. W pobliżu ostatnich domów Perl minąłem wiszący nad szosą olbrzymi transparent z napisem „Herzlich willkomen".—Znalazłszy się na moście granicznym wspomniałem raz jeszcze słowa: „Herzlich willkommen". Po naszemu przetłumaczyłbym to raczej jako: „Serdecznie łakniemy pieniędzy"...

Paw.

# „Roosevelt wróg pokoju Nr. 1."

Berlin. (ai) We wszystkich niemal dziennikach hitlerowskich ukazały się artykuły, w niezwykle ostry sposób atakujące prez. Roosevelta. „Berliner Boersen Ztg." pisze dosłownie:

„Musimy stwierdzić raz jeszcze jeden, że Roosevelt stanął we froncie tych, którzy wszelkimi środkami starają się sabotować i zniszczyć most monachijski między państwami demokratycznymi i autorytatywnymi. Jest on równocześnie gorącym zwolennikiem sojuszu z Moskwą, jest pierwszym wrogiem pokoju, któremu udaje, że służy".



# Otwarcia instytutu polityki kolonialnej

Berlin. W dniu 28 bm. dokonano uroczystego otwarcia instytutu polityki kolonialnej w miejscowości Ladeburg pod Bernau. Instytut ten pomyślany jest jako centralna uczelnia niemieckiego urzędu kolonialnego. Pierwszy kurs przeznaczony dla kierowników okręgów (Gauleiter) trwać będzie 6 dni. Następne kursy 15-dniowe przeznaczone są dla funkcjonariuszów niemieckiego towarzystwa kolonialnego oraz dla członków partii narodowo socjalistycznej.

# W poszukiwaniu nowych form ustroju

Praga. Prasa czeska poświęca w dalszym ciągu wiele uwagi przyszłemu ustrojowi federacyjnej republiki czesko - słowacku - zakarpackiej. W rozważaniach tych prawie stale wysuwa się jako główny dezyderat silniejszego zwarcia społeczeństwa i ograniczenia ilości partii. Podczas gdy organy agrariuszy wpatrzone we wzory niemieckie wypowiadają się za zasadą nowopartyjnictwa inne organy chciałyby widzieć ustrój dwupartyjny, zjednoczoną prawicę i zjednoczoną lewicę do czego warunki zostały stworzone przez wycofanie się socjalistów z II międzynarodówki.

# Kaizer Wilhelm mówi o... baldachimie

Doorn (ai) Eks-Kaizer Wilhelm II obecny był wraz z żoną na pierwszym zebraniu związku robotników w Doorn, który rok rocznie organizuje szereg wykładów na tematy ogólne. Eks-Kaizer wygłosił pogadankę na temat „pochodzenie i używanie baldachimu".

# Min. Spaak żąda uznania gen. Franco

Bruksela (ai). Sensację wywołało wystąpienie min. spraw zagranicznych Spaaka za uznaniem rządu gen. Franco oraz propozycja jego natychmiastowego wysłania agenta konsularnego. Przeciw tej propozycji głoso wali jedynie senatorzy socjaliści.

Należy przypomnieć, że partia socjalistyczna, do której należy min. Spaak, oraz jej przewodniczący Van dervelde wypowiedzieli się przeciw uznaniu rządu powstańczego, przyczem zapowiedziano, że socjaliści w kwestii tej nie cofną się przed wywołaniem kryzysu ministerialnego.

Sprawa ta znajdzie swój epilog w dniu 6 listopada na który to dzień zapowiedziany jest Kongres Socjalistów przyczym ogólnie spodziewane jest ostateczne zerwanie Spaaka z partią socjalistyczną.

—o0o—

# Odzwierciedlenie nastrojów społeczeństwa

Wchodzimy więc w okres wyborów samorządowych. W Warszawie i Łodzi nastąpiło już porozumienie wyborcze zainteresowanych stronnictw, ustalono wspólne listy i wysunięto kandydatów — walka wyborcza już się rozpoczęła. Jeno patrzeć, a i u nas nastąpi to samo, mury miasta pokryją się plakatami wyborczymi, ulice ulotkami, sale wiecowe zapełnią tłumy. Tym razem w akcji wyborczej i w samych wyborach wezmą udział wszystkie stronnictwa.

Nie łatwo przyszła jak pamiętamy — stronnictwom demokratycznym decyzja wzięcia udziału w wyborach samorządowych. Pamiętamy zaciekłe dyskusje prasowe i zjadliwe krytyki projektu ordynacji samorządowej, których echo rozległo się nawet w ówczesnej izbie sejmowej. Poprawki do pierwotnego tekstu ordynacji były słabym tylko odbiciem tych żądań, jakie wysuwała opozycja demokratyczna. Umożliwiają one jednak wysuwanie i przeprowadzanie w wyborach samorządowych kandydatów niezależnych. Chodziło jeszcze o gwarancję czystości wyborów. Okólnik p. premiera usunął i te wątpliwości. Ugrupowania demokratyczne postanowiły wziąć w tych wyborach udział.

W osobliwych okolicznościach odbędą się wybory samorządowe w Polsce. Najzagorzalszy zwolennik apolityczności samorządów musi stwierdzić, że pozostają one tym razem w pewnym stosunku — wielce znamien nym — do odbywających się obecnie wyborów sejmowych. Nie sposób wzajemnego stosunku tych dwóch aktów wyborczych, sejmowego i samorządowego pominąć.

Stwierdźmy więc fakty.

W wyborach sejmowych bierze udział tylko O. Z. N. i organizacje tak czy inaczej do niego zbliżone, tak czy inaczej sanacyjne. Ugrupowania opozycyjne postanowiły, jak to wiemy, od aktu wyborczego wstrzymać się. Choćbyśmy jak najoptymistyczniej ocenili możliwości wyborcze OZN, przyzna nam najfanatyczniejszy jego zwolennik, że nie obejmuje on przecież swymi wpływami całego społeczeństwa.

Masowy udział robotników na zgromadzeniach Związków Klasowych i PPS, ogromny autorytet jakim na wsi cieszy się Stron. Ludowe, wreszcie liczny udział inteligencji pracującej w imprezach Str. Demokratycznego — te niezaprzeczalne przecież fakty wskazują że i wymienione ugrupowania mają jakiś wpływ w społeczeństwie.

W wyborach samorządowych wezma udział wszystkie stronnictwa. A więc obok OZN — robotnicy i chłopi i demokratyczna inteligencja, a także endecja i Str. Pracy. Nadaje to wyborom samorządowym znamię powszechności.

W tych okolicznościach jasno występuje charakter obecnych wyborów samorządowych. Staną się one w dużej mierze plebiscytem politycznym, odzwierciedlą w ramach obowiązującej ordynacji samorządowej nastroje społeczeństwa.

— sław.



# Nauka ostatnich wydarzeń międzynarodowych

Jeśli nie odbudujemy wspólnej granicy z Węgrami, jeśli szczyty Karpat będą nas nadal dzieliły, jeśli dopuści my do powstania jeszcze jednego dziwoląga politycznego, który uniemożliwi współdziałanie polsko — węgierskie, to — miejmy odwagę wyrazić się szczerze — przegraliśmy kampanie...

Tak pisał „Merkuryusz Ordynaryjny".

Do sprawy tej przywiązywał on tak wielką wagę, tak liczył na pewne poparcie Włoch, że przewidywał nawet wojnę węgiersko — czechosłowacką i dla wzmocnienia Węgier organizował w Polsce „Korpus odsieczy węgierskiej". Ogłosił na swoich szpaltach nazwiska aż 104 ochotników z panem Bohdanem Gębarskim na czele....

„Merkuryuszowi" dzielnie sekundowały inne pisma, te, co to zawsze wyprzedzały decyzje ulicy Wierzbowej. Pamiętamy tę wizytę, jaką złożyła Ministerstwu Spraw Zagranicznych delegacja Komitetu Walki o wspólną granicę Polski i Węgier, domagając się energicznych kroków w tym kierunku.

Delegacja, złożona z pp. Babińskiego, Brauna, Budzyńskiego, Gębarskiego, Hałaburdy, Ibiańskiego, Wasiutyńskiego, Zaleskiego, Lipkowskiego, Łubieńskiego, Muszyńskiego i Piaseckiego, a więc przedstawicieli pism faszystowskich i reakcyjnych, podkreśliła, iż obrona poglądu o wspólnej granicy polsko — węgierskiej winna być przeprowadzona wszelkimi środkami, nie wyłączając mobilizacji. Polska powinna — pisał Merkurvusz" zaryzykować rozgrywkę o Karpaty.

Tym czasem... Sprawa Rusi Podkarpackiej ma być pozostawiona bezpośrednim rokowaniom między Pragą lub Użhorodem a Budapesztem, tym czasem Włochy uznały, że utrzymanie Czechosłowacji w obecnym jej stanie (jako wasala Niemiec) bez dalszego odrywania terytoriów miałoby większe znaczenie dla osi Berlin — Rzym, niż wspólna granica polsko — węgierska po przez Ruś Podkarpacką.

O sporze czechosłowacko — węgierskim zadecyduje arbitraż niemiecko-włoski. Ale nie tylko o tym będą Niemcy i Włochy, decydowały. Paryż i Londyn wycofały się jak na razie ze spraw środkowo — europejskich pozostawiając Hitlerowi i Mussoliniemu uregulowanie tego problemu. Oto skutki koncertu monachijskiego. Polska, silnie zainteresowana w rozwiązaniu zagadnienia w basenie naddunajskim została pominięta — podobnie jak i w Monachium — również i we Wiedniu, gdzie rozstrzyg nietym ma być spór czechosłowacko — węgierski. W tym stanie rzeczy stosunki polsko — niemieckie poczy naja wchodzić w nową fazę. Narazie zarysowują się przeciwności natury gospodarczej. Pierwsza jaskółka to — jak pisze „Warszawski Dziennik Narodowy" „zdarzenie z Żydami obywatelami polskimi, które wydaje się nam być przykładem rozluźnienia się polsko — niemieckiej układności". A, już najbardziej charakterystycznym objawem zmiany w nastrojach niektórych kół jest odwrót konserwatystów o sympatiach filoniemieckich. Przyznaje się otwarcie do tego „Słowo" wileńskie pisząc:

„Słowo" od początku broniło porozumienia z Niemcami. Ale tam, gdzie korzyści są tylko jednostronne, tam nie ma porozumienia: tam jest tylko zależność. Takiej polityki nie zalecaliśmy i nikt jej w Polsce zalecać nie będzie".

Ale są niestety „publicyści" w stylu p. Studnickiego i nowego herolda wojennego pana Bączkowskiego, których nawet ostatnie wypadki niczego nie nauczyły. Obai panowie pouczają że Polska powinna „wstąpić" do „Mitteleuropy", zawrzeć sojusz militarny z Niemcami i razem z nimi uderzyć na Rosję sowiecką, a po tym je szcze dalej: marsz do Azji. Pan Bączkowski nawołuje nawet do utworzenia w Polsce „partii wojennej" która by wespół z Niemcami urządziła wy prawę na wschód.

Pan Cat — Mackiewicz apelował nie dawno do Hitlera, by nie szedł w ślady Napoleona, by się zadowolnił osiągniętymi już sukcesami. Tymczasem Wodza Trzeciej Rzeszy coś fatalistycznie pcha na wschód. Historia zaś uczy, że olbrzymie przestrzenie rosyjskie to niebezpieczna zasadzka dla „śmiałków". Polska nie ma żadnego interesu dzielić losu wyprawy napoleońskiej na Moskwę. Nie ma żadnego powodu pozwolić na to, by jej ziemie stały się terenem walk niemiecko — rosyjskich. Toteż wszelkie „rady" Studnickich i Bączkowskich określone być muszą z punktu widzenia interesu Polski, jako wręcz zabójcze. Polska musi się oprzeć na własnych siłach przede wszystkim (przez dopuszczenie całego społeczeństwa do współwładzania z państwem) i na prowadzeniu polityki, zupełnie różnej od zaleceń naszych germanofilów. Przekonały nas o tym: Monachium, a teraz Wiedeń.

Ster



# Angielska Partia Pracy

## krytykuje politykę Chamberlaina

Londyn. (ai) „Labour Party" ogłasza deklarację z żądaniem nowej polityki rządu we wszystkich ważniejszych dziedzinach. Partia pracy żąda zmiany rządu i zastąpienia go przez rząd nowy i energiczny, jeśli sie chce uniknąć klęsk, które nie mją precedensu w historii Wielkiej Brytanii.

Żądanie to było już kilkakrotnie stawiane od tego czasu, gdy Chamberlain zamienił Baldwina na fotelu premiera, stając na czele rządu jedności narodowej. Rząd ten, który trwa od roku 1931, lecz w którym wszyscy członkowie jeden po drugim zostali zastąpieni, musi ustąpić miejsca innemu ugrupowaniu polityków, którzy by zawierało reprezentantów wszystkich partii angielskich. Innymi słowy niezmienny rząd brytyjski kierowany kolejno przez Mac Donalda, Baldwina i Chamberlaina nie jest jedyną formułą rządu jedności narodowej.

Memorandum partii pracy zapowiada ofensywę przeciw rządowi po rozpoczęciu się sesji parlamentarnej i wylicza cały szereg zarzutów przeciw Chamberlainowi w związku z debatą parlamentarną w dniach 3 i 6 październik, w związku z polityką zagraniczną która przyniosła Anglii niepowetowane szkody i zmusiła inne kraje do poświęceń oraz oskarża Chamberlaina o niedostateczną organizację obrony narodowej a w szczególności obrony lotniczej.

Partia Pracy wypowiada się za reorganizacją siły zbrojnej, lecz jest przeciwna wprowadzeniu obowiązku wojskowego jak i służby obowiązkowej w przemyśle.

Tezy deklaracji zostaną rozwinięte podczas dyskusji przez mjr. Atlee i przez jego towarzyszy z Partii Pracy. Attlee wystąpi jako pierwszy, omawiając polityczne i okonomiczne przyczyny kryzysu, kwestię hiszpańską, omówi Artur Greenwood zaś Herbert Morrison, prezes London Cuntry Cuncil (londyńskiej rady municypalnej) wystąpi z interpelacją w sprawie niedostatecznego przygotowania do wojny ludności cywilnej.

# Wycofanie ochotników

## z Hiszpanii rządowej

Walencja. (ai). Wycofanie ochotników wywołało cały szereg wątpliwości natury prawnej.

Istnieją ochotnicy, którzy mieszkali w Hiszpanii jeszcze przed wybuchem powstania faszystowskiego i którzy chcieli pozostać legalnie. Dekret rządowy przewiduje jednak, że wszyscy cudzoziemcy którzy nie zostali naturalizowani przed 19 lipca 1936 muszą Hiszpanię opuścić.

Ci zaś, którzy są obywatelami państw totalnych i do kraju wrócić nie mogą, będą musieli wybrać sobie kraj, do którego będą musieli wyjechać.

Inne problemy nasuwają się w wypadkach, gdy cudzoziemcy ożenili się z Hiszpankami i mają z nimi dzieci. W tych sprawach odpowiednie władze będą decydowały w każdym poszczególnym wypadku.

## Wieści z Polski i świata

MARSYLIA. Z pod ruin spalonej t. zw. „Nowej Galerie" wydobyto zwłoki dalszych ofiar pożaru których liczba wzrosła obecnie do 31. Zwłoki są przeważnie całkowicie znie kształcone.

TOKIO. Rząd włoski zawiadomił rząd japoński że wojska włoskie wysłane w chwi li wybuchu konfliktu chińsko — japońskie go do Szanghaju będą wycofane. Ajencja Do mei donosząc o tym podkreśla wdzięczność Japonii za ten przyjacielski gest rządu wło skiego.

TOKIO. Wojska japońskie zajęły Sien ning ważny punkt chiński na linii kolejowej Kanton — Hankou w odległości około 45 mil na południe od Hankou. Upadek Sien ning poważnie zagraża obronie Czangsza i Ychow, ważnych miast nieco dalej na połud nie położonych wzdłuż linii kolejowej.

SZANGHAJ. Według doniesień chiń skich ostatnio nastąpiło znaczne ożywienie o peracyj w Mongolii Wewnętrznej. Chińczy cy zdobyli szereg ważnych punktów m. in. Ziczeng i Luwnan i zagrażają stolicy kraju Kałganowi. Wobec tego Japończycy pośpie sznie przerzucają do rejonu Kałgan posiłki w Szansi głównie z okolic Utaiszan gdzie były skoncentrowane znaczne siły japońskie W Szansi również trwają walki z partyzanta mi; niedawno Japończycy wysłali z Szansi kolumnę samochodową wiozącą 1400 Japoń czyków, rannych w walkach z partyzantami.

Warszawa. W najbliższych dniach przy będzie do Warszawy nowomianowany poseł republiki fińskiej w Polsce p. Br. Kivikowski, dotychczasowy szef gabinetu ministra spraw zagranicznych Finlandii.

BERLIN. Dekretem kanclerza Hitlera zos tał stworzony nowy okręg pod nazwą „Zie mi Sudeckiej". Henlein jest mianowany „gau leiterem" nowego okręgu, a Frank jego zas tępcą. Stolicą „Ziemi sudeckiej" został Rei chenberg. 5 listopada nastąpi połączenie się niemieckiej partii sudeckiej z partią narodo wo — socjalistyczną.

# Porozumienie francusko-niemieckie nie jest bliskie

Paryż. Według opinii osób, stojących szczególnie blisko tutejszego MSZ., dzień dzisiejszy dostarczył szeregu cennych wskazówek z dziedziny dalszego rozwoju stosunków francusko-niemieckich.

Dzień polityczny rozpoczął się zdawna oczekiwaną audiencją amb. Francois-Ponceta u min. Bonneta. Rozmowa trwała długo, lecz wyniki jej, według wspomnianych informacyj, nie pozwalają podzielać znacznego optymizmu, jaki ujawniły tutejsze koła polityczne po mowie marsylskiej prem. Daladiera i który dawał się też odczuwać w kuluarach kongresu radykalnego. Amb. Francois-Poncert mógł już przedprzedstawić szefowi dyplomacji francuskiej dość szczegółowe zarysy wymagań i sugestii niemieckich, z którymi zapoznał się w czasie ostatniej wizyty w Berchtesgaden i w pożegnalnych rozmowach z marsz. Goeringem.

Z wyjaśnień ambasadora wynikać miało, iż wprawdzie Rzesza niemiecka ujawnia coraz żywszą gotowość porozumienia się z Francją, równolegle do polepszania się stosunków z Anglią, lecz warunki, wysuwane przez Berlin, są mało życiowe. Zwłaszcza w dziedzinie ograniczenia zbrojeń, które stanowić by miało podstawę porozumienia, koncepcje niemieckie absolutnie nie nadają się do dyskusji.

Mimo wszelkich zastrzeżeń, koła, zbliżonedo Quai d'Orsay, uważają, iż dwustronna deklaracja niemiecko-francuska będzie jednak ogłoszona i to już w bliskiej przyszłości, zapewne w pierwszej dekadzie listopada. Lecz fakt ten ograniczy się t do kurtuazyjnych frazesów, zapowiadających dopiero możliwość porozumienia i wyrażających dobrą wolę obu stron.

# Z Palestyny

Londyn. „Daily Telegraph" w sprawozda niu z Jerozolimy ogłasza dalsze szczegóły raportu komisji Woodheada w sprawie Pa lestyny.

Korespondent odbył dłuższą rozmowę z jednym z przewódców arabskiego ruchu powstańczego, którego nazwisko jest ze zro zumiałych względów nie podane. Z rozmo wy tej wynika że plan podziału Palestyny został zaniechany, a ludność arabska i żydo wska otrzymają autonomię kulturalną w ra mach jednego państwa. Wobec różnic i waś ni dzielących Arabów i Żydów plan nie przewiduje utworzenia wspólnego rządu a rabsko — żydowskiego. Dopiero gdy kultu ralna autonomia obu narodowości da pożą dane wyniki, może być mowa o utworzeniu w dalszej przyszłości wspólnego rządu. Zda niem korespondenta mogłoby to nastąpić po upływie 10 lat od chwili wprowadzenia w życie nowego ustroju, lecz nawet wtedy Anglia utrzyma swój mandat.

Terytorium żydowskie na którym obowią zywałaby autonomia kulturalna rozciągałby się od Tel Avivu i Athlit do Emek.

Jest rzeczą znamienną, że przewódca arab ski oświadczył że Arabowie wypowiadają się nietylko za ograniczeniem imigracji ży dowskiej lecz również imigracji arabskiej do Palestyny aby w ten sposób przywrócić ład

## Bułgaria również żąda utraconych ziem

Sofia. Premier bułgarski Iwanow który jest jednocześnie ministrem spraw zagranicz nych, spotkał się dziś z premierem jugosła wiańskim Stojadinovicem w Niska Banja i odbył z nim dłuższą rozmowę. Przed wyjaz dem z Bułgarii premier Iwanow był przyję ty przez króla Borysa.

Spotkanie Iwanowa ze Stojadinovicem o toczone jest największą tajemnicą. Jednak w kołach politycznych mówi się, że rozmo wa obu mężów stanu dotyczyła bułgarskich dezyderatów rewizjonistycznych. Bułgaria domaga się mianowicie zwrotu obszaru Ca rybród który od r. 1919 należał do Bułga rii. Bułgaria zamierza również wystąpić w najbliższym czasie w sprawie swych mniej szości znajdujących się poza granicami Buł garii a między in. — w Rumunii i Grecji.

# Co przyniesie Wiedeń

Po powrocie min. von Ribbentropa z Włoch i po otrzymaniu odpowiednich zaleceń prasa niemiecka komentuje szeroko zna czenie i wyniki rozmów rzymskich. W ko mentarzach tych na pierwsze miejsce wysu wa się sprawa węgiersko — czesko, omawia ne są jednak również szeroko i inne zagad nienia tym bardziej, że szereg pism zastrze ga się, iż w przeprowadzanych rozmowach konflikt węgiersko — czeski zajmował naj mniej czasu.

„Nachtausgabe" pisze, że wbrew opiniom prasy francuskiej i angielskiej, popieranym przez prasę polską, problem węgiersko — czeski zajął najmniej czasu w Rzymie, a roz strzygnięcie jego oparte zostanie wyłącznie na etnograficznej zasadzie. Plany stworzenia wspólnej węgiersko — polskiej granicy przez oddanie Rusi Zakarpackiej Węgrom nazywa „Nachtausgabe" czysto imperialistycznymi zamierzeniami, które udaremnione zostaną za stosowanem i na Rusi probierza etnografic nego.

Inspirowana przez niemieckie ministerium „Deutsche Diplomatisch — Politische Korrespondenz" określa to zagadnienie znacznie dyplomatycznej pisząc że wobec dużych roz bieżności w stanowisku Pragi i Budapesztu rozjemstwo Niemiec i Włoch jest zadaniem niewdzięcznym, jednakowoż oba państwa zdają sobie sprawę że konieczne jest tutaj trwałe i rozsądne rozstrzygnięcie, któreby na stałe zapewniło spokój i porządek w tej czę ści Europy.

W niemieckich kołach politycznych panu je opinia, że wyznaczony na środę do Wie dnia arbitraż niemiecko — włoski potrwa bardzo krótko i że niemal napewne wyzna czone zostaną odrazu przyszłe granice bez potrzeby urządzania plebiscytu. Uzasadnie niem tej opinii jest m. in. to, że skoro odda no przez obie strony rozstrzygnięcie w ręce Berlina i Rzymu przesądzone jest tym sa mym zrezygnowanie z rozstrzygnięcia przez plebiscyt.

## Budżet na oświatę podwyższony o 22 mil. zł.

Warszawa. (tel) Wczoraj w dniu 31 paź dziernika odbyło się posiedzenie Rady Mi nistrów, na którym został uchwalony prelimi narz budżetowy na okres 1939/40.

Preliminarz ten zamyka się w dochodach i wydatkach kwotą 2.523 miliony zł., z drob ną nadwyżką dochodów nad wydatkami. Bu dżet na bieżący rok budżetowy 1938/39 za myka się po stronie dochodów i wydatków — kwotą 2.475 milionów zł. Nowy prelimi narz zatem jest wyższym od obecnego o 48 milionów zł., czy 1.94 procent.

Z kwoty o którą podwyższono preliminarz budżetowy na rok 1939/40 przypada 21,7 mi lionów zł. na budżet min. wyznań o św. publ.

## Delegacja czechosłowacka w Wiedniu

W sprawie rozwiązania konfliktu czechosłowacko — węgierskiego w Wiedniu ze strony czechosłowackiej udział biorą min. Chvalkowsky — i mieniem rządu praskiego, dr. Tiso, ja ko przedstawiciel rządu słowackiego i ks. Wołoszyn imieniem rządu Rusi Podkarpackiej.

O ewentualnych wynikach arbitra żu koła oifcjalne, ani też prasa nie wy powiadają się. Cytuje się tylko głosy prasy włoskiej i niemieckiej, z któ rych wyciąga się wniosek, że Niemcy i Włochy uzgodniły swe stanowis ko, lecz dodaje się że w sprawie wspó lnej granicy polsko — węgierskiej nie ma jeszcze sprecyzowanej opinii co oznaczałoby że w tej kwestii Czecho słowacja nie jest jeszcze pewna jaki kierunek zwycięży; włoski czy niemie cki.

# 1000 km. kwadr. i milion ludności mają otrzymać Węgry?

Rzym. Tutejsze koła przewidują że decy zja ministra spraw zagranicznych Ciano i min. von Ribbentropa ustalająca nową gra nicę pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami, pozostawi Bratysławę po stronie czechosło wackiej, przyznając natomiast miasto Galan ta Węgrom. Kolejne miasto w kierunku na wschód Nitra przypadnie Czechosłowacji. Dalej zaś ku wschodowi Węgry uzyskają Li vice, Lucenec, Roznowa, Koszyce, Uzhorod Mukacze, Berehowo i Velki Sevijus. Nowe terytorium węgierskie liczyć będzie ok. 1.000 km. kw. i zamieszkałe jest przez z górą 1 mi lion ludności. Koła węgierskie zwracają uwa gę że Węgrzy według tego projektu otrzy maliby wszystkie główne centra na Rusi pod karpackiej.

## Anglicy na uchodźców czechosłow.

Londyn. Fundusz dobroczynny lorda me ra Londynu na uchodźców czechosłowac kich osiągnął dziś sumę 266 tysięcy funtów szterlingów czyli około 40 milionów koron czeskich.

Akcja zbierania funduszu zakończona bę dzie 8 listopada i można przypuszczać że składki osiągną sumę 50 milionów koron czeskich.

# „Szkoła nowych zdobywców"

Królewiec. Według wiadomości z niemiec kich źródeł urzędowych na pograniczu pol sko — niemieckim w Kwidzyniu utworzo no specjalne studium „dla zagadnień wscho dnich". Studium umieszczone w miejsco wym zamku pokrzyżackim, przeznaczone jest dla 60 przywódców młodzieży hitlero wskiej, którzy w okresie 3-tygodniowym ma ją się zapoznać z najważniejszymi zagadnie niami z dziedziny niemieckiej ekspansji na wschodzie Europy.

CZYTAJCIE CODZIENNA PRASĘ DEMOKRATYCZNĄ

LISTOPAD
3
czwartek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 122-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Dzień Zaduszny

## Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w środę po cenach zniżonych sztuka M. Acharda „Korsarz" w przekładzie Zofii Jachimeckiej, w reżyserii W. Radulskiego. W sztuce występują: J. Zbiejewsk (rola tytułowa), B. Pawłowska, W. Woźnik, K. Szubert, H. Brochocka, M. Kierzowa, T. Białkowski, T. Burnatowicz, W. Macherski, R. Wroński i in.

Jutro w czwartek również po cenach zniżonych, „Gdzie diabeł nie może..." R. Niewiarowicza w premierowej obsadzie.

W piątek komedia A. Grzymały-Siedleckiego „Ormianin z Bejruthu" w opracowaniu sceniczym reż. J. Karbowskiego.

Pod kierunkiem dyr. K. Frycza odbywają się końcowe próby z „Balladyny" Juliusza Słowackiego, która będzie najbliższą premierą Teatru Miejskiego.

Plan przedstawień: środa 2. XI. „Korsarz", czwartek 3. XI. „Gdzie diabeł nie może...", piątek 4. XI. „Ormianin z Bejruthu".

### Repertuar kin

ADRIA Profesor Wilczur
APOLLO: Miłość w dżungli
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA: Ludzie Wisły
SZTUKA: Marnotrawna córka.
UCIECHA Gehenna
WANDA: Ludzie za mgłą
ATLANTIC: Romans szulera. Córka Szeng haju
LOPP.: Pani Walewska
SCALA: Rosalie

### Repertuar kin radomskich

APOLLO Indie mówią...
ADRIA Alibi
CZARY Rakietą na Marsa

### Kinoteatry przemyskie

Kinoteatry przemyskie
APOLLO Marco Polo
CASINO Cyganka
MUZA Ofiary wielkiego miasta
OLIMPIA Profesor Wilczur
FOTOPLASTIKON Spotkanie Hitlera z Mussolinim

### Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Ostrożnie profesorze
CZWARTAK Dwaj mężowie pani Wici
PALACCE Piętnastolatka
CASINO Ludzie za mgłą

Przy Towarzystwie Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów Kraków, ul. Dunajewskiego 7 czynne są następujące przychodnie:

PORADNIA SWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA: zapobieganie ciąży, leczenie bezpłodności — wtorki i czwartki godz. 18—20, piątki godz. 10—12;

PORADNIA SEKSUOLOGICZNA: informacje i zaburzenia w zakresie życia płciowego dla kobiet czwartki godz. 18—20, dla mężczyzn soboty godz. 18—20;

PORADNIA GRAFOLOGICZNA: wybór zawodu, dobór małżeński itp. sprawy życiowe na podstawie analizy pisma — soboty godz. 18—20;

PORADNIA EUGENICZNA: porady przedślubne dla mężczyzn i kobiet — soboty godz. 18—20.

# Uczniowie gimnazjalni bandytami

We wsi Jadowniki pow. brzeskim dokonano śmiałego i zuchwałego napadu na cygana Mikołaja Kwiatkowskiego, obozującego w tamtejszym lesie. Jak ustaliły dochodzenia sprawcami napadu są bracia Grzeliniarzowie osiemnastoletni Stanisław i dziewiętnastoletni Mieczysław, obaj uczniowie gimnazjum w Brzesku. Podeszli oni z wyciągniętymi do spożywającego wraz z żoną cygana kolację i zażądali wydania pieniędzy. Gdy Kwiatkowski odmówił pieniędzy pod groźbą rewolwerów przeszukali mu kieszenie i zabrali portfel z kwotą 150 zł. Zawiadomiona natychmiast o napadzie policja zarządziła pościg, który doprowadził do ujęcia młodocianych bandytów. Zostali oni aresztowani i przekazani do dyspozycji władz sądowych.

## Nakłanianie do samobójstwa

Mieszkańcy dzielnicy Górny Łaczajów we Lwowie dokonali na polach obok wieży ciśnień makabrycznego odkrycia. Oto w kałuży krwi leżały na ziemi zwłoki dwojga ludzi, a to: 25-letniego Michała Bukatego i 19-letniej handlarki jarzyn, Szydlakówny. W toku dochodzeń stwierdzono, że Bukaty zastrzelił Szydlakównę, a następnie sam popełnił samobójstwo. Bukaty był człowiekiem podejrzanej konduity, który zawierał znajomości z kobietami, a następnie nakłaniał ej do popełnienia samobójstwa. Przed trzema miesiącami nakłonił on do odebrania sobie życia pielęgniarkę jednego ze szpitali lwowskich, niejaką Michalinę Chudą, która pod jego wpływem otruła się. W jakiś czas potem zapoznał się z Szydlakówną, a dowiedziawszy się, że policja jest już na tropie, zastrzelił dziewczynę, a następnie sam sobie odebrał życia.

## Furmanka pod kołami pociągu

Na przejeździe kolejowym wkoło wsi Zagnańsk pod Kielcami, pociąg towarowy zdążający do Skarżyska najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę. Na furmance znajdował się Jan Wąsik ze wsi Lipnica, wraz ze swą żoną Marią. Na skutek zderzenia furmanka została roztrzaskana a Wąskowa poniosła śmierć na miejscu. Wąsik odniósł bardzo ciężkie okaleczenia i w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala w Kielcach.

## Samobójstwo zakochanej panny

Na cmentarzu w Skolem popełniła samobójstwo Stefania Śmieszkówna lat 25 córka bogatej wdowy ze Skolego. Jak ustaliły dochodzenia przyczyną samobójstwa bogatej dziewczyny był konflikt między matką a córką co do wyboru męża. Stefania Śmieszkówna kochała pewnego biednego młodzieńca ze Skolego, o którym matka nie chciała słyszeć. Wypadek ten wywołał w Skolem wielkie wrażenie.

## Masowe zatrucie grzybami

W powiecie rybnickim w miejscowości Niedobczyce nastąpiło masowe zatrucie tamtejszych mieszkańców po spożyciu zatrutych wędlin. Zachorowało 29 osób, których stan jest bardzo poważny. Dochodzenia ustaliły że wędliny zostały zakupione w jednej z miejscowych masarń, którą pociągnęto do odpowiedzialności.

# Więził w stodole umysłowo chorą staruszkę

Wójt wsi Sobienowice w powiecie krakowskim został swego czasu powiadomiony, że górnik Franciszek Kopiniak więzi w stodole swą 80-letnią matkę w stodole, morząc ją głodem i maltretując.

Wójt udał się na miejsce i stwierdził istotnie, że staruszka znajduje się w stodole, wobec czego sporządził doniesienie przeciw Kopiniakowi i jego żonie.

Oboje stanęli przed sądem krakowskim, oskarżeni o znęcanie się nad staruszką. Na rozprawie okazało się że u Kopiniaków w izbie mieszka aż 9 osób, a staruszkę umieściła w stodole siostra oskarżonego Kasprzykowa, będąca jej opiekunką z racji zapisu gruntowego. Okazało się również że staruszka była umysłowo chora.

Wobec takiego obrotu sprawy sąd oboje oskarżonych uniewinnił.

## Śmierć robotnika w kopalni

W podziemiach kopalni „Katowice" wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł konduktor kolejki górniczej Emil Wasylewicz. Wyskoczył on podczas jazdy z wagonu i dotknął plecami drutu o wysokim napięciu ponosząc śmierć na miejscu.

## Tragiczny zgon po zakażeniu zęba

45-letni maszynista kolejowy, Franciszek Brzozowski z Gdyni, po wyrwaniu przez jednego z lekarzy gdyńskich bolącego zęba został na skutek pogorszenia się stanu zdrowia przewieziony do szpitala SS. Miłosierdzia gdzie wkrótce zmarł z powodu zakażenia krwi.

Bezpośrednio po śmierci Brzozowskiego wpłynął do władz kompetencyjnych anonim oskarżający lekarza, który usuwał ząb Brzozowskiego o niedbalstwo, co spowodowało zakażenie krwi i zgon. Anonim jednak był fałszywy. Jak się okazuje — lekarz, który leczył Brzozowskiego w szpitalu, stwierdził zgon na skutek t. zw. sepsy przy fatalnym zbiegu nieszczęśliwych okoliczności. Ropa z psującego się zęba zakaziła organizm prawdopodobnie jeszcze przed wyrwaniem go.

## Na krakowskim bruku

Katarzyna Wołek zam. przy ul. Barskiej usiłowała popełnić samobójstwo przez zażycie większej ilości „kogutków" na ból głowy. Przyczyną desperackiego kroku były niesnaski rodzinne.

Do Katarzyny Wołek wezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło ją do szpitali Ubezpieczalni Społecznej.

—oOo—

Na ulicy Starowiślnej powstała sprzeczka między podpitymi robotnikami Józefem Karasiem zam. w Woli Duchackiej a Antonim Przyborowskim zam. przy ulicy Okopowej. Po wymianie ostrych słów sprzeczka zamieniła się w bójkę podczas której Przyborowski uderzył ciężkim narzędziem w głowę Józefa Karasia, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Karasia przewieziono do szpitala, zaś Przyborowskim zajęła się Policja.

—oOo—

Do mieszkania Pauliny Lasek przy ulicy Podwale włamali się nieznani sprawcy i skradli różne części grderoby męskiej i damskiej wartości około 300 zł. Kradzieży dokonano podczas nieobecności domowników.

—oOo—

W Prokocimiu na ulicy Marsz. Piłsudskiego w realności Marii Weryńskej zapaliła się szopa z różnymi narzędziami domowymi. Ogień zauważono i ugaszono jeszcze przed przybyciem straży pożarnej.

## Nowy Zarząd Stronnictwa Ludowego w Małopolsce

Wybrany w mies. październiku nowy Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego na Małopolskę i Śląsk pod prezesurą p. B. Gruszki ukonstytuował się następująco: pierwszy wiceprezes Witek (Tarnów), drugi ks. Panaś (Lwów), sekretarz mgr. Mierzwa (Kraków), skarbnik red. Bielenin (Kraków).

Słynna Orkiestra Cyganek Węgierskich w objeździe po stolicach Europy koncertować będzie w Krakowie w sali Starego Teatru w piątek 4 i w sobotę 5 bm. Znakomita ta orkiestra pod dyrekcją LILLI SYNNES występująca obecnie w Filharmonii w Warszawie budziła wszędzie zachwyt pełnem temperamentu i oryginalności wykonaniem bogatego węgierskiego repertuaru, na który składają się rapsodie, pieśni i tańce węgierskie oraz melodie cygańskie.

## Preliminarz budżetowy na rok 1939—40

Warszawa. Przyjęty na posiedzeniu rady ministrów projekt ustawy skarbowej na r. 1939/40 przewiduje preliminarz budżetowy w wysokości 2.523 mil. zł. z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami. Nowy budżet jest wyższy o 48 mil. zł. od budżetu zeszłorocznego.

## Nauczyciel walczy

## Krakowskie bolączki szkolne

Jak cały naród tak i każde skupienie ludz kie — miasto, wieś — na każdym odcinku swego życia powinno zrobić co jakiś czas ra chunek, spojrzeć wstecz i policzyć swe osią gnięcia i niedobory. W dzisiejkzym artykule czynimy rachunek na odcinku oświatowym zwłaszcza szkolnictwa powszechnego miasta Krakowa.

W r. 1918 Kraków, jak na ówczesne sto- sunki, miał pod dostatkiem budynków a w nich izb szkolnych i to w stanie zupełnie za dowalającym na wygodne pomieszczenie swych dzieci, obowiązanych do uczęszcza- nia do szkół powszechnych.

Ale od tego czasu Zarząd Miasta zarówno w dobrych okresach finansowych, jak i gor szych zaprzestał prawie zupełnie inwestycyj oświatowych.

W skutek tego w minionym dwudziestole ciu pod względem gospodarczym z roku na rok cofaliśmy się i w tej chwili mamy taki stan, że ponad 40 sal jest dwukrotnie użytko wanych, że w śródmieściu, w najpiękniej- szych dzielnicach stoją w dalszym ciągu 4 baraki z przed 40 lat, które muszą być w najbliższym czasie zburzone, gdyż oszpeca- ją miasto i grożą zawaleniem, że na czter- dzieści kilka budynków zaledwie kilkanaś- cie zostało odremontowanych, w innych zaś świeci zaniedbanie i brud.

W tej chwili potrzeby szkolnictwa pow- szechnego na terenie imasta Krakowa sięga ją w zakresie budownictwa blisko 100 sal szkolnych, zaś w zakresie potrzeb rzeczo- wych, a więc remontów i t. p. milionowych sum. Stan ten w wyskoim stopniu odbija się ujemnie na wynikach nauczania i wychowa nia, wprowadza niepokój i przygnębiene do szkół, gdyż nauczycielstwo i kierownicy szkół zmuszeni są pracować w ciągłym nie- dostatku i w ciągłej trosce o fundusze. Nie- pokojący stan w tym zakresie zmusił zarzą- dy szkół i kół rodzicielskich do zbierania ofiar i składek na potrzeby szkół, aby tym sposobem choć w części zrekompensować braki.

Ale nie to jest najważniejsze — o wiele ważniejsze a nawet tragiczne jest to, co na własne wołanie coraz głośniejsze sfer rodzi cielskich i nauczycielskich odpowiadają czyn niki odpowiedzialne za ten stan. Przed kilku laty wołanie to przybrało tak na sile, że wła dze miejskie poczuły się zniewolone rzucić hasło budowy co dwa lata jednej szkoły.

A więc mówi się np. że gmina wybudowa ła nowy gmach szkolny na polach potugus- tiańskich — n. b. pierwszy po blisko trzy- dziestoletnim zastoju — i jedną dobudowę na ulicy Loretańskiej, a nie mówi się, że bu dynek ten wybudowano za pieniądze, które uzyskano ze sprzedaży dwóch najpiękniej- szych budynków szkolnych przy ul. Lore- tańskiej i Kapucyńskiej. Wszędzie na zebra- niach słychać wołanie ojców miasta, że gmi na robi dla oświaty ponad siły, że pieniądze które się wydaje na kosztowne pałace szkol ne, pożyteczniej było by zużyć na budownic two czynszowe lub zgoła inne inwestycje, eż siedmioletni obowiązek nauczania to zby tek, którego żadne państwo nie przetrzyma że władze szkolne i nauczycielstwo mają za wygórowane wymagania, że jakimś tam Ra ciborowicom zachciewa się aż murowanej szkoły i t p.

Ale mało, że się mówi — pisze się i to szumnie.

W „Programie inwestycyjnym" na okres 1937 38 — 1943 44, wydrukowanym w lutym br. czytamy na stronicach 19 — 23 takie projekty: „Program inwestycyjny w dziedzi- nie budowy szkolnictwa powszechnego ocbj muje wybudowanie szeregu nowych gma- chów szkolnych, oraz przeprowadzenie kapi talnych remontów w istniejących budynkach i zniesienie wszystkich baraków drewnia- nych, w których prowizorycznie pomeszczo ne są szkoły"... „W budżece na rok 1938 39 program obejmuje budowę szkoły 7-klaso- wej... w Płaszowie Część szkoły, a miano- wicie 3 klasy mają być oddane do użytku w jesieni 1938 r. Koszt budowy 300.000 zł. z czego na rok 1938 39 preliminuje się 240000 zaś resztę w następnym okresie budżeto- wym". „Remonty kapitalne szkół. W r. 1938 — 1939 remont szkół wyniesie 220 tys." „O- gółem koszt inwestycyj w dziale oświaty przedstawia się następująco:

a) budowy nowych szkół 1 milion 870 tys.
b) remonty kapitalne 925 tys.
razem 2 milony 795 tys.

A tymczasem w budżecie, który w tym sa mym czasie uchwalano, na zrealizowanie tych szumnyhc zamierzeń znachodzimy na budowę 100 tys. zł., na remonty 120 tys. zł. Pisze się, że we wrześniu br. zostana oddane 3 sale do użytku na Płaszowie, gdyż w szkole tamtejszej kilka sal jest użytkowanych aż trzykrotnie, a tymczasem koniec paździer nika, a na szkołę tę ani jedna cegła nie zo stała położona.

I na tym nie koniec. Oto w Nr. 125 br. „Gazety Polskiej" taką czytamy niezgodną z prawdą przechwałkę: „Kraków ma swoje sześciolecie"... Część tego sześcioelcia jest już zresztą urzeczywistniona. Do jej najważ niejszych osiągnięć zaliczyć trzeba... wybu- dowanie szeregu nowoczesnych gmachów szkolnych...." A dalej „Z innych inwestycyj których realizacja nastąpić ma w obecnym okresie budżetowym, zasługuje na podkreś- lenie: przebudowa w kierunku unowocześ- nienia szeregu szkół powszechnych i budo- wa nowej szkoły powsz. w Płaszowie".

Otóż tego szeregu nowoczesnych szkół nie tylko nie wybudowano i niewyremontowano ale gorzej, przy takim zrozumieniu spraw oś wiaty powszechnej nawet na ich budowę w najbliższych latach nie zanosi się.

Tymi obietnicami, przechwałkami i biado leniem na brak pieniędzy nie da się zażeg- nać katastrofy szkolnej w Krakowie. Trzeba retlnie przystąpić do pracy na tym odcinku. W minionym okresie 20-letnim Kraków pra cował na odcinku oświatowym w myśl hasła „równaj na dół", obecnie należy zacząć i na tym odcinku „podnosić Polskę wzwyż".

Nauczycielstwo Krakowskie dzielnie wal czy stale o poprawę tego stanu na terenie naszego miasta. Na zebraniach Komitetów Rodzicielskich czy zebraniach miejscowego Ogniska Z. N. P woła się raz po raz o budo wę nowych szkół i remont starych. Żąda się tego na Zebraniach Rady Szkolnej. Naucz cielstwo również bowiem jest poszkodowane fatalnym stanem budownictwa miejskiego w zakresie szkół, jak dzieci i ich rodzice.

Do biur Magistratu szturmują ciągle dele gacje obywatelskie.

Ten stan rzeczy musi się więc radykalnie zmienić!

Baca

# OŚWIATA i KULTURA

## Wprowadzenie do zagadnień filozoficznych

Doczekaliśmy czasów, kiedy iflozofia zbłą dziła „pod strzechy". Zwłaszcza jedna jej gałąź: historiozofia. Spróbujcie z kimkol- wiek zacząć rozmowę na temat panującej sy tuacji, a natychmiast w siedmiu conajmniej wypadkach na dziesięć rozmówca wyczaru- je przed wami wielkie rzuty zdiejowe. Bę- dzie się przy tym posługiwał dużą ilością o- kreśleń, które wypracowała nauka w ciągu wielu stuleci. Czy nie należy się więc z tego objawu tylko cieszyć? Niebardzo. Wystar- czy bowiem nikła chociciażby umysłowa og- łada, by pojąć że określenia powyższe uży- wane bywają w niesamowicie rozciągliwym i bynajmniej nie przynależnym im znacze- niu. W rezultacie wylęgają się istne hybry- dy, te zaś zyskuja znowuż poklask dzięki o- sobliwej dowolności reguł logicznych u wy znawców. Zrobioon więc dużo celem upię- kszenia modnych teorii i zrobiono wszystko celem stłumienia krytycyzmu. Rozbudowano bujnie kosmetykę filozoficznych zagadnień, niszcząc równocześnie najelementarniejszą higienę rozumowania.

W tym stanie rzeczy, ważniejsze od wiel- kich dzieł syntetycznych i mongrafii o naj- wybitniejszych nawet myślicielach są dzieła wdrażające w poprawne a zarazem niezaścia- nkowe, lecz uwzględniające osiągnięte na tym polu zdobycze — myślenie. eTmu właś nie celowi poświęcone jest głównie dzieło docenta U. J dr. Joachima Metallmana p. n. „Wprowadzenie do zagadnień filozoficz- nych"*), którego cz. I. pojawiła się niedaw no na księgarskich półkach. Ponieważ jest to pierwsza zakrojona na poważną skalę polska prcaa tego rodzaju, autor musiał dążyć do osiągnięcia dwóch celów: musiał dać podrę cznik, przygotowujący do egzaminów, rów nocześnie zaś dzieło, zastępujące zagranicz- ne, ogólnokształcące „Wstępy do filozofii". Dodajmy wreszcie, że autor uświadamiał so bie doskonale dzisiejszy stan rzeczy w zak- resie poziomu i uświęcanych coraz bardziej flozoficznych „metod" oraz że omawiana pracą pragnął świadomie temu stanowi rze- czy przeciwdziałać: w przedmowie do książ ki przypomina konieczność ucrzymywania w ciągłej czujności „krytycznego pogotowia", poczem wyrażaprzekonanie, że jego książka „powinna, choćby w skromnym zakresie, wzmóc tempo i napięcie walki z koltunis- twem, z niebzpieczeństwami bez porównania groźniejszymi dla wielkości, a nawet dla trwania polskiej kultury duchowej aniżeli analfabetyzm sensu strctu".

Czy spełnił zadanie?

Podkreślmy przede wszystkim że własnym dziełem dał przykład pracy nawskroś sumien nej, nie omijając piętrzących się trudności, ale pokonywując je. Prof. Metallman nie po szedł na żadne ułatwienia. Materiał dokład nie rozmierzył i rozmieścił, osągając w ten sposób organiczne narastanie treści. A przy tym zaczął od pojęć najprostszych, postępu- jąc ku bardziej skomplikowanym. Każdy po jawiający się w dziele naukowy termin po- siada odrazu swoją definicję, korzystającą znowu tylko z pojęć i nazw wcześniej już wyjaśnionych. Wskutek tego studiowanie książki wymaga czujnej uwagi, lecz z dru- giej strony — pilny czytelnik nie napotka (jakże częstej w dziełach filozoficznych) na wałnicy nieprzyswojonych mu terminów. Po suwa się — możnaby powiedzieć — nieprzer wanie po twardym gruncie wespół z autorem krok za krokiem zdobywanym. Ponieważ każdy rozdział zaopatrzony jest ponadto troskliwą i doprowadzoną do ostatnich lat bibliografią — dzieło w zupełności spełnia zadania poważnego vade mecum.

Pozatem — licząc się z dydaktycznymi po trzebami, załączył autor do każdego działu szereg pytań; te ostatnie, dzięki ścisłości i ce lowości sformułowań oraz metodycznej ko- lejności, będą napewno dobrym narzędziem ugruntowania i wchodzenia w sui generis za żyłość z przestudiowanym materiałem.

Treść dzieła zakłada oczywiście jaknajda- lej posuniętą „suchość" wywodu i wstrze- mięźliwość w dygresjach. Jeżeli mimo to czyta się „wprowadzenie..." z zafrapowaniem przypisać to trzeba odwnętrznej dynamice tych „suchych" rozdziałów i językowi. Ten ostatni, chociaż oszczędny, przylega do po- kazowo naukowej rzeczy. Co najważniej sze jednak — i na to należy zwrócić szcze- gólną uwagę — wyłuszczane zagadnienia żyją. Układ przesłanek tego rodzaju, że mogła go podyktować jedynie szczera pasja autora. I ta właśnie pasja udziela się czytel- nikowi. W sumie: jest w tej „suchej" książce polot, dochodzący do głosu nietylko w treś ci sensu stricto, ale i w szczęśliwych, dyskre tnych nowotworach językowych (np. pisze autor, że pragnąłby uniemożliwić „przekła- mywanie" się przez zagadnienia — jakiż cel ny to pendant do mającego już prawo oby- watelstwa „zakłamania").

Wszystkie te walory pozwalają wierzyć, że książka prof. dr. Metallmana posłuży nie- tylko tym licznym którzy stawiając pierwsze kroki w filozofii, pojmują tę wiedze rzetel- nie, ale także osobom zaawansowanym. Dla tych ostatnich omówione dzieło będzie orze źwiającą kąpielą. Pozwoli im mianowicie skontrolować i zdesynfekować raz jeszcze pod rozważnym kierownictwem używane od lat narzędzia pracy.

M. B.

*)Skład Główny w księgarni D. E. Frie- dleina, Kraków 1939.

## Zdrowie dzieci szkolnych

W swoim czasie powołana była przez Ministesstwo W. R. i O. P. komisja, która zajęła się badaniem zdrowia dzieci szkolnych. Skrupulatnemu przeglądowi lekarskiemu poddanych zostało około 200.000 dzieci ze szkół powszechnych i średnich. Rezultat tych oględzin jest bardzo przygnębiający. Okazuje się, że dziebi zupełnie zdrowych jest tylko 30 proc. Dzieci z mniejszymi lub większymi wadami stanowią aż 66 proc. materiału zbadanego. Zaś 4 proc. są to kaleki i mocno upośledzone. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że dzieci wybitnie kalekie i upośledzone nie są przyjmowane do szkół. Przyczyną niskiego stanu zdrowotności młodzieży szkolnej jest głównie bieda, bo anemia — wynik niedostatecznego odżywiania obejmuje dzieci chore — od 20 do 30 procentach. Prawdziwą klęską młodzieży jest próchnica zębów, która w wielu rejonach (Slask dolny znaczna część Pomorza i Wielkopolski) dochodzi do 100 proc. Bardzo liczne są również zachorzenia na jaglicę.

## Wymowna broszura

### wydana przez „Kongres Dziecka"

Obradujący w Warszawie od kilku dni „Kongres Dziecka" wydał broszurę, ilustrującą zdjęciami fotograficznymi z rzeczywistości dolę dziecka polskiego biednego i dziecka, cieszącego się sprzyjającymi warunkami rozwoju. W Polsce jest 12 milionów dzieci, z czego 77 proc. to dzieci wiejskie. Można bez przesady powiedziec, że prawie ten sam procent dzieci żyje w tych gorszych warunkach. Są to istoty od urodzenia napiętnowane skarłowaceniami nędzy. Broszura, a właściwie zbiór fotografii musi stać się potężnym krzykiem rozpaczy, buntu najmłodszego pokolenia. Dzieci szkolne śpiewają ufną pieśń: „Myśmy przyszłością narodu". Te starcze, ponure, zacięte twarze, lub melancholine postacie młodych istotek ludzkich nie budzą wcale otuchy na przyszłość, lecz tylko grozę. Pojawiły się już głosy prasy, że wydawnictwo to jest oskarżeniem, które rzucają dzieci pod adresem społeczeństwa.

# Więzień który spowodował wojnę światową

W piśmie „Pesti Naplo" ogłosił red. Arpad Pasztor, jeden z najzdolniejszych reporterów węgierskich, rozmowę z kupcem Józefem Bleierem, który w czasie wojny był strażnikiem w słynnym więzieniu austriackim Theresienstadt. W więzieniu tym osadzony był Gawryło Princip, zabójca arcyksięcia Ferdynanda, austriackiego następcy tronu i żony jego Zofii.

Gdy słucham opowiadania p. Bleiera, zjawia się przede mną spowita mgłą przeszłości postać Principa, takiego, jakim widziałem go ostatni raz w październiku r. 1914. podczas procesu o mord w Sarajewie.

Oskarżonych, skutych na jednym łańcuchu, codziennie przyprowadzano na salę sądową, między dwoma żywopłotami z żołnierzy, trzymających nabite karabiny, wśród wrzasków publiczności, która pod adresem więźniów rzucała przezwiska, takie, jak: „łotry, zbrodniarze, kanalie, to wy jesteście przyczyną wszystkich nieszczęść".

— Nie jestem winny — odpowiadał Princip uporczywie na wszystkie pytania sędziego, — Franciszek Ferdynand był człowiekiem bardzo zdolnym i byłby mógł przeszkodzić połączeniu się narodów słowiańskich. Prowadziłem dobrą akcję i tego nie żałuję. Żałuję tylko, że zabiłem równocześnie żonę jego, gdyż ja mierzyłem do gubernatora Pioterka.

Podczas trwania przesłuchań stał nieruchomo, niewzruszony. Jednak 28-go października 1914 r., gdy sąd ogłaszał wyrok, którym skazywał go na dożywotnie więzienie, biorąc pod uwagę, że w chwili zbrodni oskarżony nie ukończył jeszcze 20-tego roku życia, gdy ogólne spodziewano się wyroku śmierci, zauważyłem w oczach Principa coś jakby promień radości.

Następnie został przewieziony do więzienia w Theresienstadt w Czechosłowacji, gdzie zmarł w roku 1918 na gruźlicę. W całym powiecie panują pewne wątpliwości co do gruźlicy jako przyczyny śmierci i krążą pogłoski o zamęczeniu Principa nieludzkim traktowaniem.

Wyjaśnił mi to Bleier

**Więźniowie wyglądają jak szkielety.**

Więzienie w Theresienstadt mieści się w starym zamku, zbudowanym za czasów Marii Teresy. W czasie wojny światowej mieściło 1200 więźniów, w tym czterech skazanych za zbrodnię w Serajewie.

Czterech spiskowców rozdzielono; nie mogli się nawet zobaczyć podczas obowiązkowej przechadzki, na którą wychodzili pod opieką dwóch dozorców. Regulamin zabraniał tym dozorcom rozmowy ze skazańcami, poza niezbędnymi słowami, odżywienie więźniów było bardzo skromno: dziennie 180 gr. chleba, talerz zupy kminkowej, nieco jarzyn i dwa razy w tygodniu po 100 gr. mięsa. Podobni byli do szkieletów. Przed celą każdego z nich stał wartownik, który obowiązany był co 10 minut zaglądać do celi, by stwierdzić, co skazany czyni.

Podczas swego pobytu w Theresienstadt, Princip raz tylko ujrzał kolege swego Stepanowicza na przechadzce. Ostatni przesłał mu ręką pozdrowienie, za co strażnik był surowo ukarany.

**Usiłowana ucieczka**

Życie więzienne i niewystarczające pożywienie podkopały zdrowie więźnia i pewnego dnia Princip zachorował. Lekarz, który codziennie odwiedzał więźniów, oświadczył, że należy poddać go opiece lekarskiej i umieścić w szpitalu więziennym. Tego samego rana udaliśmy się przeto w drogę do miasta, pieszo poprzez pola. Prizcip, ja i dwóch strażników z nabitą bronią. Gdy znaleźliśmy się w odległości około kilometra w małej dolinie. Princip rzucił się do ucieczki.

— Dać ognia. — krzyknąłem do strażników; lecz nim oni podnieśli strzelby, ja dałem strzał w powietrze. W tej samej chwili Princip zatrzymał się, gdyż z przeciwnej strony nadjeżdżał na koniu oficer ułanów w towarzystwie dwóch ordynansów.

Odprowadziłem więźnia z powrotem do jego celi i doniosłem o zajściu naszemu pułkownikowi, który następnie wyznaczył do eskortowania Principa do szpitala aż sześciu strzżników. Lekarze zbadawszy skazańca orzekli, że nie jest chory, wobec czego skazano go na 15 dni ciemnicy. Pułkownik wezwał mnie następnie do siebie i polecił mi zachowanie ścisłej tejemnicy o próbie ucieczki, której byłem świadkiem. Gdy zobaczyłem się znów ze skazanym, ten rzekł złamanym głosem:

— Tem gorzej, nie udało się. Mimo to nie stracił nadziei, że ja chciałbym go uratować. Dowiedziawszy się, że wyjeżdżam na urlop, znów ponowił swą propozycje, zrobiona dawniej, abym mu pomóc w ucieczce.

— Powtarzam panu, panie Bleier, że życie wasze jest zabezpieczone, jeśli pomożecie mi w ucieczce. Jeśli pan nie chce tego uczynić, proszę przynajmniej zrobić mi małą przysługę. Mianowicie zabrać ze sobą list i oddać go na miejscu przeznaczenia w Wiedniu. Proszę pana o to, dodał, z oczami pełnemi łez — zrób pan to dla mnie. Odbiorca tego listu wręczy panu ubiór cywilny, który pozwoli mi na próbę ucieczki z większym powodzeniem.

— Ależ Princip, jak możecie odemnie spodziewać się czegoś podobnego.

— Nie ma słuszności, panie Bleier. Jakież piękne perspektywy czekały by pana po zakończeniu wojny, gdyż pewny jest, że wojnę wygramy my...

Gdy miesiąc potem wróciłem do więzienia. Princip spojrzał na mnie trwożliwie:

— Przywiózł mi pan?

— Nie, odpowiedziałem.

Po pewnym czasie od tej rozmowy, dostał silnej gorączki. Nie mógł już chodzić. Przewieziono go do szpitala więziennego, gdzie po kilku miesiącach zmarł.

— ••• —

# Przeciętny Polak ma 46 złotych oszczędności

Warszawa. Zamiłowanie do oszczędzania nie jest jednakowo rozpowszechnione po całym świecie. Jeśli sądzić po wynikach, a więc po sumie nagromadzonych prezz poszczególne narody oszczędności, pierwszeństwo przypada Duńczykom. Jak bowiem wynika z ostatnich danych w Danii wypada na głowę mieszkańca 653 zł., złożonych na książeczkach oszczędnościowych. Dalej idą Niemcy z których każdy ma przeciętnie 530 zł., Anglicy — po 525 zł., Amerykanie — po 465 zł., Włosi — po 290 zł. Z innych większych narodów Czesi mają przeciętnie po 267 zł., Francuzi po 212 zł., gdy Polacy tylko po 46 zł. Jest to wyraźnym dowodem niedostatecznego jeszcze stopnia rozwoju idei oszczędności w Polsce.

— ••• —

# Banki Czeskie w Sudetach

Rząd Rzeszy w porozumieniu z rządem czeskim przeprowadza likwidację oddziałów banków praskich, położonych w Sudetach. Ostatnio zawarte zostało porozumienie, na podstawie którego Dresdner Bank przeprowadzi rokowania w sprawie przejęcia filii Zivnostenska Banka oraz Escompte Bank. Deutsche Bank przejąć ma oddziały dwóch instytucji a mianowicie Union Banku oraz niemieckiego Banku Agrarnego. Wreszcie filie Anglo Banku i Länder Banku miałyby przypaść ilpskiej Creditanstalt.

W ten sposób na każdy bank niemiecki w Rzeszy przypada po 2 filie dwóch instytucji sudeckich w jednej miejscowości, tak aby mogły one być odrazu złączone w jedną placówkę filialną przejmującego je banku niemieckiego.

Jedyny wyjątek w tej akcji stanowić ma Kreditanstalt der Deutschen w Pradze, który to bank ma być przejęty przez pruski bank państwa. Wszystkie oddziały tego banku praskiego sfuzjonowane będą w specjalny oddział p. n. Sudetendeutsche Bank z głównym oddziałem w Reichenbergu (Libercu).

# Nowy Jork startuje do wystawy światowej

W Nowym Jorku wre praca w supertempie. Dziesiątki tysięcy par rąk haruje. Olbrzymie miasto czyni gorączkowe przygotowania do wystawy światowej, której otwarcie ma nastąpić w 1939 roku. Spodziewany jest oczywiście ogromny napływ gości. Jedną więc z wielkich trosk dyrekcji wystawy jest już teraz zapewnienie przybyszom potrzebnej ilości odpowiednio urządzonych kwater.

Usprawnieniem tego działu tak ważnych prac przygotowawczych zajmuje się specjalna sekcja. Przydzieleni do tej sekcji kontrolerzy mają żmudny obowiązek zebrania danych o mieszkaniach w Nowym Jorku. Wyniki pracy falangi tych kontrolerów dały obfity i wyczerpujący matreiał orientacyjny.

I tak stwierdzono, że w hotelach nowojorskich jest 133.334 pokoi w szerokim promieniu, na przedmieściach zaś można będzie ulokować gości zamiejscowych w 50.000 pokojach. Przeszło 40.000 pokoi gościnnych dysponują rozmaite kluby i domy związkowe organizacyj rozmaitego typu. Ponadto zgłoszono już teraz 120.000 pokoi prywatnych. Tak więc zdołanoby w razie potrzeby „zmobilizować" conajmniej 350.000 pokoi, w których znalazłoby łatwo odrazu pomieszczenie ponad milion osób. Aprowizacją gości zajmą się znane ze sprawności restauracje, bary, kawiarnie i automaty nowojorskie. Na samej wystawie będą mogły jednocześnie zaspokoić głód i pragnienie około 50.000 osób w restauracjach i kawiarniach pawilonów wystawowych.

Lokomocja na miejsce odbywać się będzie koleją, autobusami, kolejkami podziemnymi, okrętami i samolotami, które będą lądowały o 3 mile od wystawy na lotnisku North Beach. Ruch samochodowy zostanie na czas trwania wystawy światowej znacznie ograniczony i poddany bardzo obostrzonym przepisom, które zawierają nowe nakazy i zakazy. Zadaniem tych zarządzeń będzie wzmocnienie bezpieczeństwa i zredukowanie wypadków samochodowych do minimum (dla okrętów wybudowano nowy osobny kanał z przystanią).

Nowy Jork żyje już i pracuje na trzy znaku wystawy światowej. Ma ona stać się terenem ogromnej eksploatacji i zasilić bussinesem sepkulantów gospodarczych Ameryki Północnej, którzy marzą o renesansie przedwczesnie zgasłej prosperity, tak solennie przyobiecanej przez prezydenta Roosevelta.

# Książka Lloyd George'a

Nakładem wydawnictwa londyńskiego „Gblancs" ukazał się pierwszy tom nowej pracy b. premiera W. Brytanii, Davida Lloyd Gerge'a, p. t. „Prawda o rokowaniach pokojowych", która ze względu na toczące się obecnie wypadki w środkowej Europie, jest dokumentem niezwykłej wagi i aktualności. Lloyd George porusza m. in. sprawę t. zw. małych państw, którym Wilson chciał otoczyć Niemcy, aby na dłuższy czas utrzymać je w szachu. Plan ten — jak wiadomo — zawiódł. Napada jednak przy okazji na Wilsona, nazywając go „rozczarowanym Ewangelistą", sekciarzem-bigotem" itp. Wspomina też o tym, że gdyby Niemcy podpisały pokój, proponowany przez Aliantów w r. 1917, nie odebranoby im kolonii. Krytyka odnosi, że książka jest świetnie napisana, lecz byłaby lepsza, gdyby sędziwy autor utrzymał ją w nieco spokojniejszym tonie. b

# Paryski kongres fotografii

Niedawno przed kilku dniami obradował w Paryżu 6-ty Kongres Towarzystwa Fotografii i Filmu naukowego (Association pour la documentation photographique et cinematographique dans les sciences). Organizatorami kongresu byli: dr. Ch. Claoue, Jean Painleve i Michel Servanne. Podczas obrad kongresu wyświetlono filmy propagujące i popularyzujące naukę pośród szerokich sefr, jak również obrazy filmowe przeznaczone specjalnie dla szkół, wyższych zakładów naukowych i laboratoriów. Do najciekawszych obrazów należały filmy przyrodnicze i medyczne oraz matematyczne: czwarty wymiar odległości i szybkości, ujęcie matematyczne walki o byt itp. Filmy te realizował Painleve. Z filmów przyrodniczych wzbudził wielkie zainteresowanie obraz pt. Schemat plastyczny ewolucji świata organicznego oraz Powstania łańcucha Alp.

—X—

# ZE SPORTU

## Żydowski bokser-pupilem Rzeszy

Jedną z najpopularniejszych osobistości sportu austriackiego był wiedeński Żyd Ernst Weiss, bokser mistrz Europy w wadze lekkiej. Świetny ten sportowiec był zaprzeczeniem wszelkich teorii rasowych, jako wzór tężyzny fizycznej. Lubiano go bardzo zwłaszcza w sferach żydowskich i wkrótce powodzenie Weissa przybrało wszelkie znamiona kariery. Walczył zwycięsko w Londynie, Paryżu, Amsterdamie, otrzymał ponętne propozycje z Hollywood.

Po Aschlussie nic nie było słychać o Weissie. Z tym większym zdumieniem przeczytaliśmy w kilka miesięcy potem artykuł w „Völkischer Beobachter", donoszący że Weiss przeniósł się do Berlina, w związku z czym zyskujemy świetnego boksera o którym jesz cze nieraz usłyszymy pochlebne rzeczy". A potem nawet ukazał się w „V. B." wywiad z Żydem. Weiss zwierza się swym hitlerowskim czytelnikom: „Teraz dopiero pokażę co umiem, zawsze dotąd musiałem walczyć za granicą, teraz dopiero odnalazłem prawdziwą ojczyznę".

Co o tym myśli p. von Tschammer und Osten, dyktator niemieckiego sportu oraz norymberscy i erfurscy strażnicy antysemityzmu?

Praktyka w tym wypadku odbiegła daleko od teorii.

## Polonia-Cracovia 2:0

Polonia okazała się drużyną dobrą. Warszawianie są szybcy, energiczni; grają trochę za ostro, ale bez predylekcji do faulowania. Doskonale prezentuje się pomoc i lewa strona ataku. Strauch w bramce bez zarzutu.

Cracovia wypadła o wiele słabiej. Zwłaszcza silnie dawał się odczuwać brak kierownika napadu. Nie był nim a także i Góra. Najlepszy Młynarek. Pomoc nie spełniła swego zadania poza Gruenbergiem. Obrona niepewna. Radwański poza fatalnie puszczoną bramką b. dobry. — Sędziował p. Lange Publiczności około 4.000.



## Rząd hiszpanii wycofuje ochotników

Barcelona. (ai). Ostatnio miała tu miejsce imponująca defilada wojska, która przeciągnęła głównymi ulicami miasta w obecności członków rządu. Defilada odbyła się na cześć tych ochotników zagranicznych którzy zgodnie z zapowiedzią rządu hiszpańskiego mają opuścić Hiszpanię. Oprócz 6 tysięcy ochotników wzięło udział w defiladzie około 10 tysięcy żołnierzy hiszpańskich. Uroczystość ta trwała przeszło 2 godziny.

## Kulisy polityki kolonialnej

Berlin. W dniu 28 bm. dokonano uroczystego otwarcia instytutu polityki kolonialnej w miejscowości Ladeburg por Bernau. Instytut ten pomyślany jest jako centralna uczelnia niemieckiego urzędu kolonialnego. Pierwszy kurs przeznaczony dla kierowników okręgów (Gauleiter) trwać będzie 6 dni. Następne kursy 15-dniowe przeznaczone są dla funkcjonariuszów niemieckiego towarzystwa kolonialnego oraz dla członków partii narodowo — socjalistycznej.

**Nasze Konto P. K. O. 408.727**



OGŁOSZENIA Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr. w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4